



MIRON KŁUSAK

**POLITYCZNE KONSEKWENCJE
KRYZYSU W UNII EUROPEJSKIEJ
NA POCZĄTKU XXI WIEKU**

MIRON KŁUSAK

POLITYCZNE KONSEKWENCJE
KRYZYSU W UNII EUROPEJSKIEJ
NA POČZĄTKU XXI WIEKU



ELBLĄG 2016

Recenzent

Prof. dr hab Jacek Knopek

Prof. zw. dr hab. Witold Stankowski

Skład i łamanie

Oficina Wydawnicza Edytor.org

Korekta

Lidia Ciecierska

Projekt okładki

Edytor.org

Na okładce wykorzystano obraz licencjonowany przez Depositphotos.com/

Drukarnia Chroma

© Copyright by *Miron Kłusak*, Gdynia 2016

ISBN 978-83-89113-65-8 druk

ISBN 978-83-89113-81-8 on-line pdf

Wydawca

Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna

ul. Lotnicza 2, 82-300 Elbląg

tel. 0-55 239 38 02, fax 0-55 239 38 01

www: euh-e.edu.pl

Druk i oprawa

Totem.com.pl sp. z o.o., sp. k.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1. Krajobraz po kryzysie i widmo recesji	15
Rozdział 2. Symptomy ożywienia i powrót do równowagi	29
Rozdział 3. Diagnozy i nowe idee	47
Rozdział 4. Demokracja wobec nowych zagrożeń	65
Rozdział 5. Polska w Europie	89
Rozdział 6. Geopolityczne priorytety	101
Zakończenie	127
Bibliografia	141

WSTĘP

...sprawdzianem skuteczności każdej polityki nie jest to, jak zaczynamy, ale to, co osiągamy¹.

Henry A. Kissinger

Świat staje się coraz bardziej niebezpieczny, ponieważ pogrąża się w chaosie².

Henry Kissinger

Narasta zagrożenie w skali globalnej z powodu broni atomowej i terroryzmu. Państwo, jako elementarny podmiot światowego ładu, jest atakowane i kwestionowane³.

Henry A Kissinger

Kryzys finansowy zdemaskował słabość nie tylko kilku gospodarek europejskich, lecz także instytucjonalnej konfiguracji euro i samej UE. Tarapaty gospodarki musiały oznaczać konsekwencje polityczne i społeczne. Rezultatem tych kryzysów jest marnotrawienie pieniędzy, ruina karier politycznych i kwestionowanie prawd ideologicznych⁴.

Jan Zielonka

¹ Henry A. Kissinger, „Gazeta Wyborcza” z 8–9 marca 2014 (przedruk za „Washington Post”). Był sekretarzem stanu w administracji prezydenta USA Richarda Nixona i Geralda Forda. Za zawarcie układu pokojowego kończącego wojnę wietnamską dostał pokojową nagrodę Nobla.

² Henry A. Kissinger, „Forum” z 21 listopada–4 grudnia 2014, nr 24, s. 69.

³ Tamże.

⁴ J. Zielonka, *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014, s. 20. Jan Zielonka, profesor polskiego pochodzenia, z paszportem holenderskim, mieszkający we Włoszech. Obecnie jest profesorem studiów europejskich Uniwersytetu Oksfordzkiego.

Kapitalizm w wersji kasynowej, upolityczniony, z rozdętymi rynkami finansowymi, drenujący realną gospodarkę z pieniądza pochodzącego z pracy, wymaga reform i regulacji pozwalających na odzyskanie równowagi, żeby pokonać kryzys i recesję. Zdeformowany rynek winien odzyskać wolność i równowagę. Coś, co wydawało się zwykłym zawiroowaniem finansowym, przerodziło się w poważny problem o wymiarze politycznym, społecznym i kulturowym. Europa nie uniknie konieczności zredukowania przeregulowania, ograniczenia zadłużenia, zrównoważenia rynku pracy i ograniczenia bezrobocia, zdefiniowania rozsądnej polityki imigracyjnej, postępu w integracji gospodarczej i politycznej, zwiększenia zdolności ochrony własnej suwerenności. Szczególną rolę do odegrania ma strefa euro, stanowiąca jądro europejskiej integracji. Ogromny potencjał i wysoki poziom rozwoju gospodarczego umożliwi również adekwatne reagowanie na zagrożenie obronności w związku z sytuacją na wschodniej flance NATO i aktywnością Rosji na Północnym Atlantyku, w Arktyce, rejonie Morza Bałtyckiego, na Ukrainie, Kaukazie i w rejonie Morza Czarnego. Wymagać to będzie resetu priorytetów geopolitycznych i budowy siły pozwalającej na reagowanie na groźby użycia siły ze strony Rosji. USA, jako główny strateg i gwarant skuteczności Sojuszu Północnoatlantyckiego, ma zbyt rozproszone, w skali globalnej, cele geostrategiczne, żeby być skutecznym gwarantem europejskiego bezpieczeństwa. Europa ma wystarczający potencjał, żeby bronić swojej suwerenności przy zachowaniu skuteczności zobowiązań wynikających z traktatu waszyngtońskiego.

Europa jest przeregulowana, immobilna. Kryzys ekonomiczny i polityczny jest jednocześnie kryzysem spójności Unii. Południe musi się uporać z kulturą merytokracji i klientyzmu. Rosną różnice poziomów między członkami strefy euro a resztą państw, które nie mają dostępu do procesów decyzyjnych. Nie udaje się zasypać różnic między regionami biednymi i bogatymi, nawet państwom bogatym i dobrze zorganizowanym. Wiele wskazuje na to, że integracja musi być procesem, ale nikt dokładnie nie wie, jak to zrobić. Można odnieść wrażenie, na poziomie praktycznym, że należy staranniej pilnować efektywności alokacji zasobów, żeby unikać marnotrawstwa. Pojawia się jednak wówczas problem ze sprawiedliwością, ponieważ szansą na efektywną alokację zasobów zwykle są ci, którzy już udowodnili swoją użyteczność.

Nie wiadomo, jak ustawić na nowo warunki dla redefinicji tej sytuacji. Zwykle jest tak, że zmiana paradygmatu wymaga czasu, a nowe wizje wymagają zdobycia społecznego uznania i poparcia. Spada społeczne zaufanie do instytucji narodowych, jak i unijnych. Nowi polityczni gracze na europejskiej scenie, jak: Syriza w Grecji, Partia Wolności w Holandii, Ruch Pięciu Gwiazd we Włoszech, Partia Prawdziwych Finów czy hiszpańscy Podemos, atakują polityczny establishment zarówno Europy, jak i własnych krajów; są prorosyjskie. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku potwierdziły niepopularność rządzących Europą elit politycznych. Okazało się również, że państwo członkowskie strefy euro może odmówić regulowania swoich zobowiązań. Coraz bardziej narasta niechęć między państwami-wierzycielami i dłużnikami, a technokratyczny sposób zarządzania sprzyja napięciom i jest wodą na młyn populistów. Narasta napięcie między zwolennikami państwa ponadnarodowego, a zwolennikami wersji federalnej i federaliści zyskują przewagę. Praktycznie Unią Europejską zarządza wąska grupa państw wierzyielskich, a Komisja Europejska odgrywa rolę pomocniczą. Członkostwo w strefie euro jest znacznie ważniejsze niż członkostwo w UE. Poważnym problemem dla Europy jest również brak wspólnej strategii bezpieczeństwa i skutecznego potencjału militarnego, i nie wiadomo dokładnie, jakie instytucje są za to odpowiedzialne. W warunkach chaosu chłodny pragmatyzm wydaje się bardziej właściwy niż ryzykanctwo czy ślepy idealizm. W praktyce oznacza to robienie minimum tego, co niezbędne na ostatnią chwilę, czyli zapobieganie katastrofie ekonomicznej i konfrontacji politycznej oraz hamowanie pełzającej dezintegracji. Prawdopodobnie należy się powstrzymywać z nadmiernymi obietnicami i przesadnie ambitnymi celami, co potem powoduje niepotrzebne rozczarowania i spadek zaufania do instytucji i przywództwa. Dbałość o wspólną walutę oznacza dbanie o wspólny rynek, żeby uniknąć pogłębiania dysproporcji i konfliktów między krajami nadwyżki a krajami deficytu, między importerami i eksporterami oraz między Południem i Północą.

Nie da się uniknąć trudności z demokracją, bo wymóg efektywności będzie się zderzał z problemem obywatelskiego udziału, a w warunkach kryzysu i recesji stawiać należy na efektywność i konkurencyjność, co preferuje zasadę udziału zasłużonego. W rzeczywistości realnej

najistotniejsze decyzje podejmują: Europejski Bank Centralny, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i niemiecki Trybunał Konstytucyjny z symbolicznym udziałem Rady Europy reprezentującej europejskie demokratycznie wybrane przywództwo. Europejski proces decyzyjny jest niezwykle powolny i sprawia wrażenie oderwanego od rzeczywistości realnej. UE dysponuje np. Europejską Służbą Działań Zewnętrznych (European External Action Service), ale jest to organ immobilny.

Cały czas walorem Europy jest różnorodność, sprzyjająca budowaniu potencjału, kreatywności i konkurencyjności. Wartość tego waloru redukuje narastający brak zaufania między narodami i brak osiągnięć w budowaniu wspólnej, kulturowej tożsamości, która jednoczy ludzi w trudnych sytuacjach. Różnorodność w obszarze kompetencji sprzyja efektywności, ale do jedności w różnorodności jeszcze wiele brakuje. Póki co mają miejsce problemy z różnego rodzaju regulacjami powyżej poziomu państwa narodowego, co nie sprzyja osiągnięciom na drodze do pogłębiania modelu federalnego, a ma to związek również z małą sprawnością unijnych instytucji. W pokonywaniu kryzysu UE skazana jest na działania w skali globalnej, na poziomie narodowym i unijnym, przy pomocy instytucji unijnych. Pożądanym wyjściem byłoby umacnianie unii walutowej, a to wymagałoby unii fiskalnej i bankowej, co byłoby kłopotliwe, ponieważ zmuszałoby państwa wierzycielskie do przekazywania pieniędzy do państw dłużniczych bez mocnego systemu sterowania i limitów. Konsekwencją byłoby pogłębianie integracji politycznej, ale byłoby to wbrew interesom elektoratu krajów wierzycielskich, mających na uwadze własne narodowe interesy, mało sprzyjające europejskiej solidarności. Główne filary europejskiej integracji – wspólny rynek, wspólna waluta i strefa Schengen (otwarte granice) – mają różnych członków, różne zasady i różne interesy, co przy wolnych procedurach powoduje, że silniejsi szukają zwykle drogi na skróty i narzucają swoją wolę słabszym partnerom w Radzie Europy⁵. UE dysponuje znaczną siłą ekonomiczną, natomiast siłą polityczną dysponują państwa narodowe. Kryzys ujawnia wady integracji, która, zawężając przestrzeń decyzji politycznych na poziomie krajowym, nie poszerza jej na poziomie europejskim⁶.

⁵ J. Zielonka, *Koniec Unii...*, s. 62.

⁶ Tamże.

Amerykanie musieli wycofać się bez powodzenia z Afganistanu po najdłuższej od czasów Wietnamu wojnie, kiedy w szczytowym okresie zaangażowanych było tam 140 tys. ludzi. Afganistan opuściła większość oddziałów tworzących międzynarodowy kontyngent ISAF (dowodzony przez NATO). Na miejscu zostało jeszcze 10 tys. żołnierzy USA i NATO, którzy będą kontynuować operacje antyterrorystyczne i szkolić afgańskich żołnierzy. Koszt operacji afgańskiej przekroczył bilion dolarów, a dalsze 100 mld wydane zostały na odbudowę Afganistanu. Zginęło 3,5 tys. żołnierzy, w większości Amerykanów i Brytyjczyków. Służbę w Afganistanie odbyło 25 tys. polskich żołnierzy, co kosztowało 6 mld złotych. Na służbie zginęło 42 Polaków. Nie udało się pokonać Talibów, a Afganistan w roku 2014 wyprodukował 6400 ton opium, co pokrywa 90% światowego zapotrzebowania na ten narkotyk. Opium napędza gospodarkę tego narkopaństwa, dając 15% dochodu narodowego⁷.

Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, w rejonie Pacyfiku, konfrontacja ze światowym terroryzmem, to wyzwania, których Ameryka nie jest w stanie uniknąć.

Europa musi sobie poradzić z kryzysem w strefie euro, z problemami integracji gospodarczej i politycznej w UE, z recesją i bezrobociem, z problemem imigracji i terroryzmem oraz z zagrożeniem wynikającym z militarnej aktywności Rosji na wschodniej flance NATO. Ma do tego wystarczający potencjał. Reszta zależy od poziomu klasy politycznej i przywództwa, które muszą wykazać się umiejętnością reagowania na coraz dynamiczniejsze zmiany i zagrożenia. Wymaga to zdolności do trafnej diagnozy, podjęcia adekwatnych decyzji oraz działań i przywództwa, które nadążą z reakcjami i regulacjami pozwalającymi przywracać równowagę i reagować na konflikty. Teoretycznie wszystko to jest możliwe, natomiast należy mieć świadomość, że jak przyjdzie do realizacji, to nic nie da się przewidzieć i wszystko będzie zależęć od doświadczenia i poziomu kompetencji tych, którzy podejmą się tego zadania. Będzie to proces, a błędy będą nie do uniknięcia.

Nie wiadomo dokładnie na ile udało się pokonać kryzys. Póki co można mówić o sukcesie, jednak recesja i bezrobocie oraz problem

⁷ M. Atkins, „Rolling Stone”, za: „Forum” 2015, nr 1, s. 19–23.

imigracji i terroryzmu oraz zagrożenie obronności to sporo, jak na sytuację w Europie u progu roku 2015. Wiele zależy od tego, na ile uda się zmienić funkcjonowanie przestrzeni publicznej, w której za dużo jest ideologii i emocji. Narastająca dynamika zmian i zagrożeń wymaga przywódców kompetentnych i odpowiedzialnych, zdolnych zapobiegać dekompozycji i chaosowi. Można odnieść wrażenie, że Europie będzie trudno podnieść się z poziomu dobrobytu i stabilności, do której przyzwyczaiła się w ciągu całego okresu powojennego. Można jednak przypuszczać, że prawdziwe zagrożenia, które pojawiły się nagle i mogą się kumulować będą wymuszać reakcje pozwalające nadążać za wyzwaniami. Najgroźniejszy jest strach i chaos, a problem polega na przywróceniu niezbędnego poziomu wolności w porządku liberalnym, co musi oznaczać dyscyplinę i odpowiedzialność. Bez tego nie uda się skutecznie wyjść z kryzysu i uniknąć recesji.

Najważniejsze problemy muszą być rozwiązane w obszarze polityki, instrumentami politycznymi. Będzie to wymagać programu i ludzi zdolnych do jego realizacji, i to już się robi. Od przywództwa politycznego zależy, na ile uda się ustabilizować rynek i gospodarkę, żeby skutecznie unikać recesji i wychodzić naprzeciw wyzwaniom i zagrożeniom.

W skomplikowanych sytuacjach sprawdzają się zwykle proste strategie, co wymaga trafnych diagnoz i adekwatnych regulacji. Europa musi szukać podniesienia poziomu konkurencyjności w gospodarce, poprzez cięcie kosztów i inwestowanie w sektory gospodarki rokujące wzrost i nowe miejsca pracy. Do tego potrzebne jest przywództwo, które „ogarnia” całość i ma zdolność diagnozowania, pozwalającą przybliżyć się do istoty rzeczy i w oparciu o te diagnozy podejmować adekwatne działania, zrobić to, co konieczne i ponieść za to konsekwencje, rozliczyć się z efektów i z kosztów.

Nauki społeczne mają dostatecznie skuteczne instrumenty, żeby diagnozować sytuację o wysokim poziomie złożoności i wieloprzyczynowości. Mogą diagnozować zmienność i dynamikę struktur, zjawisk i procesów, używając metod systemowych, wymagających uwzględniania wszelkich możliwych uwarunkowań. Rezultaty mogą być pomocne w obszarze polityki, gdzie diagnozuje się sytuację i podejmuje się decyzje i działania.

Właściwie wszystko zależy od polityków i od tego, na ile będą w stanie posłużyć się osiągniętym stanem wiedzy. Wiele zależy również od poziomu świadomości społeczeństwa, ponieważ ludzie muszą rozumieć strategię elit, żeby móc dostosować się w swoich indywidualnych decyzjach i działaniach. Ludzie, rozumiejąc poczynania elit i władzy, mogą mieć do niej zaufanie. Cały proces budowania komunikacji między władzą i społeczeństwem ma na celu budowanie zaufania. Od tego zależy skuteczność polityki.

Używane w opracowaniu pojęcie geopolityki rozumiane jest jako różne formy aktywności między państwami we wszelkich interesujących je dziedzinach. Jest również nauką o geograficznych uwarunkowaniach zjawisk politycznych, jednak coraz bardziej odchodzącą od przyrodniczych uwarunkowań w kierunku polityki realnej, której istotą jest racja stanu.

Geostrategia to metoda działań politycznych w przestrzeni. Jeśli rozumiemy politykę jako dążenie do przewagi, to geostrategia właśnie temu służy. Charakter strategii ma zwykle związek z właściwościami terytorium, którego dotyczy. Może być zorientowana na współpracę bądź na konflikt i konfrontację.

Nie można mieć złudzeń, że uda się odpowiedzieć na pytania dotyczące skutecznej strategii wychodzenia z kryzysu i unikania recesji, że można uniknąć nieustannego deficytu nowych pomysłów i nowych idei, że demokracja umożliwi unikanie zagrożeń, że można trafnie zdefiniować geopolityczne priorytety. Mając tego świadomość, należy jednak dążyć do zbliżenia się z odpowiedziami do istoty rzeczy, mimo że nie da się wszystkiego objąć jakąś całościową refleksją. Duże nadzieje można pokładać w ekonomii, bo wiele zależy od polityki gospodarczej i rynkowych regulacji, ale prawdziwą sztuką byłoby wykorzystanie całego potencjału humanistyki i nauk społecznych, co jako postulat, o pozorach słuszności, sytuje się na poziomie „pobożnych życzeń”.

W sześciu rozdziałach niniejszej pracy będzie podjęta próba udzielenia odpowiedzi na wyżej postawione pytania.